

Obradują nauczyciele...

Nowoczesnemu przemysłowi potrzebni są coraz lepiej wyszkoleni pracownicy, fachowcy o szerokim zakresie wiedzy i umiejętności. Stali różni rodzaje dziedzin naszego przemysłu nakładają odpowiedzialne zadania na szkolnictwo, zwłaszcza szkoły zawodowe i uczelnie techniczne, których absolwenci muszą odpowiadać tym właśnie zapotrzebowaniom.

Zakłady pracy potrzebują równocześnie kadry w pełni zaangażowanej i odpowiedzialnej, świadomej swych zadań i obowiązków. Nie zapewni tego żaden ściśle określony program wychowania i nauczania. Potrzebny jest bowiem w tym zakresie ciągły postęp, wprowadzanie nowych, ulepszonych metod nauczania, wymiana doświadczeń, korzystanie z osiągnięć poszczególnych szkół, osiągnięć indywidualnych pedagogów.

Mając właśnie te względy na uwadze, Zjednoczenie Przemysłu Azotowego organizuje konferencję aktywności pedagogicznej szkół ZPA, w których uczestniczą wykładowcy i pedagodzy, instruktorzy i inżynierowie, dyrektorzy szkół, kierownicy zakładów szkolenia wewnątrzzakładowego, kierownicy działów kadr, internatów szkół ZPA.

Druga tego typu konferencja, robocze spotkanie, odbywa się właśnie w naszej Szkole Przyzakładowej. Przedmiotem tegorocznych obrad jest całokształt pracy szkoleniowej naszych Zakładów, osiągnięć i istniejących braków. Konferencja będzie zapewne owocna, przyniesie sporo ciekawego materiału, wniosków, które będą realizowane w nowym roku szkolnym.

Życzymy uczestnikom konferencji, aby wspólne spotkanie, wymiana doświadczeń, dyskusje dały im wiele korzyści.

O problemach nauczania i wychowania, bazie, jaką dysponuje Zakład Szkolenia Zawodowego i o młodzieży piszemy na stronach 4 i 5.

SPORT str. 8

Interwenujemy!

Profile — wszelkiego rodzaju katowniki, dwuteowniki, żelaza korytkowe, składowane są obecnie na terenie Elektrociepłowni II, na placu za warsztatem. Właściwie nie tyle składowane, ile porzucone jak się da.

Elementy te bardzo często są potrzebne mechanikom do wykonywanych remontów. Popatrzmy jakie przeszkody muszą oni przezwyciężyć aby uzyskać potrzebny profil.

Ponieważ pojazdami nierejestrowanymi nie można wyjechać za bramę musza mechanicy złożyć zamówienie na samochód. Samochód zaś jak wiadomo nie od razu można dostać. Gdy samochód jest załatwiony trzeba jeszcze postarać się o przepustkę na materiał oraz złożyć kwity pobrania.

Następnie odrywa się od pracy 5 czy 6 ludzi, którzy jada do magazynu na EC II. Tam okazuje się, że profile są np. 12 metrowe zaś metr bieżący waży aż 16 kilogramów.

Wojewódzka narada redaktorów gazet zakładowych

Onegdaj odbyła się w Komitecie Wojewódzkim PZPR narada redaktorów naczelników gazet zakładowych woj. krakowskiego. Przedmiotem narady była aktualna sytuacja w zakresie realizacji uchwał II Plenum KC PZPR. Wnikliwej oceny realizacji uchwały dokonał kierownik Wydziału Ekonomicznego KW S. Turlej. W czasie narady określono również aktualne zadania gazet zakładowych — ważnego ogniw propagandy i informacji w dużych za-

kładach pracy.

Prowadzący naradę z-ca kierownika Wydziału Propagandy KW tow. L. Piekarz wręczył dyplomy przyznane z okazji 25-lecia PRL przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Milo nam donieść, że wśród wyróżnionych za ofiarną pracę społeczną i zasługi dla rozwoju ziemi krakowskiej znalazł się redaktor naczelny „Tarnowskich Azotów” EUGENIUSZ GŁOMB.

L. W.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7 000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 43 (265)

Tarnów, 10 września 1969 r.

Cena 50 gr.

Wręczenie odznaczeń państwowych

Święto tarnowskich milicjantów

W PODNIOSŁYM nastroju i w poczuciu dobrze spełnionych obowiązków obchodzili swój jubileusz tarnowscy milicjanci, którzy w ubiegłym tygodniu przybyli do sali Teatru im. L. Solskiego na uroczystą akademię z okazji 25-lecia MO i SB.

Uroczystość ludzi w szarych mundurach zaszczylił swą obecnością I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr Eugeniusz MICHOŃ. W referacie okolicznościowym nakreślił on zmagania tarnowskich organów MO z przeciwnikami władzy ludowej, kiedy to 23 funkcjonariuszy padło od skrytobójczych kul wroga. Mówca sporo uwagi poświęcił dzisiejszej pracy MO, która osiąga coraz lepsze wyniki w służbie społeczeństwa. Sekretarz złożył funkcjonariuszom jubilatki gorące podziękowania od społeczeństwa tarnowskiego oraz życzył

wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym.

Dobra praca organów MO w naszym regionie znalazła wyraz w decyzji Rady Państwa, bowiem przyznała ona 6 pracownikom KP MO w Tarnowie wysokie odznaczenia państwowe. Otrzymali je: St. Mróz, J. Malczyk, St. Witkecki, J. Garnarski, K. Wojsław, J. Rudny. Dalszym 12 funkcjonariuszom MO wręczono Złote i Srebrne Krzyże Zasługi, 10-ciu złote i srebrne odznaki „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, 23 —

odznaki „W Służbie Narodu”. Wręczono również dyplomy WKFJN i KWMO. W części artystycznej uroczystości wystąpił zespół pieśni i tańca lysogórskiej „Kamionki”.

(zyk)

Wojewódzka inauguracja roku k-o w Tarnowie

Uroczystym spotkaniem pracowników i działaczy resortu kultury rozpoczął się w poniedziałek 6 X w naszym województwie nowy rok kulturalno - oświatowy. W uroczystości, która odbyła się w teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie udział wzięli, m. in.: kierownik Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty KW PZPR tow. J. Jarowiecki, kierownik Wydziału Kultury PRZ. WRN tow. H. Kitlińska, kurator Krakowskiego Okręgu Szkolnego tow. Cz. Banach, I sekretarz KP PZPR tow. E. Michoń, sekretarz

KW ZSL — T. Orłof, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Po zagajeniu uroczystości przez zastępcę przewodniczącego Prez. MRN E. Kaprańskiego referat okolicznościowy wygłosiła tow. H. Kitlińska dokonując bilansu osiągnięć w dziedzinie upowszechniania kultury w okresie 25 lat istnienia Polskiej Ludowej nakreślając równocześnie perspektywy jej rozwoju przy wszechstronnej pomocy Partii i ofiarności pracowników kultury.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zachodzi taka sytuacja, że ludzie nie chcą dźwigać (zgodnie zresztą z instrukcją bhp) tak wielkiego ciężaru. Przydałby się dźwig, ale dźwigu nie ma. Nie ma również aparatu spawalniczego aby przyciąć odpowiednich rozmiarów profil.

Dodatkowo swój sprzeciw wnosi również kierowca, któremu duża długość profilu przeszkadza w manewrowaniu wozem. Nadto kierowcy nie wolno przewozić tak długich materiałów...

Tak więc np. sobotę ubiegłego tygodnia mechanicy Zakładu Chloru stracili 6 godzin cennego czasu i nie przywieźli potrzebnego materiału do pilnego remontu.

Upřednio profile składowane były koło magazynu głównego i można je było bez trudu

przywieźć wózkiem akumulatorowym. Obecnie jak widać z podanego przykładu trzeba całej ekipy ludzi i specjalnego dźwigu aby przywieźć niezbędne niemal na co dzień materiały. Nie ulega wątpliwości, że przeniesienie magazynu ciężkich profili do EC II jest z punktu

Profilowe kłopoty

widzenia nie tylko mechaników, co najmniej nieporozumieniem. Jeśli nawet uprzedni plac składowania z jakichś względów nie odpowiadał tym celom należało magazyn przenieść gdzieś indziej, ale na terenie kombinatu, a nie poza brame.

Sadziemy, że należy rozglądać się za jakimś miejscem i przenieść magazyn z EC II na teren Kombinatu.

Na podstawie listu M. Tutaja oprac. (ef)

Każdy pracownik „Azotów”

— czytelnikiem „TA”!

Prenumerata „Tarnowskich Azotów” na rok 1970

Rok 1969 zbliża się powoli ku końcowi. Czas więc pomyśleć o prenumeracie „Tarnowskich Azotów” na rok 1970.

Tak jak co roku zaczynamy przyjmować zgłoszenia na prenumeratę zbiorową i indywidualną. Warunki prenumeraty nie uległy zmianie. Przypominamy je więc:

Roczna prenumerata zbiorowa gazety z dostarczeniem jej do miejsca pracy (dla pracowników „Azotów”) wynosić będzie w przyszłym roku również 20 złotych, czyli jeden egzemplarz gazety w prenumeracie kosztować będzie, jak dotychczas, około 38 groszy.

Prenumeratę zbiorową należy zgłaszać na specjalnych drukach, wypełniając czytelnie wszystkie rubryki. Druki zostaną dostarczone do poszczególnych zakładów, wydziałów produkcyjnych, działów i innych komórek organizacyjnych kombinatu, znajdować się będą również u kolporterów, gdzie je można także otrzymać w redakcji.

Prosimy wszystkich kierowników, aktyw związkowy i partyjny o pomoc w sprawnym przeprowadzeniu prenumeraty gazety.

Należność za prenumeratę zbiorową gazety w 1970 r. potrącona zostanie pracownikom jednorazowo w I kwartale 1970 roku z poborów na liście plac na podstawie zgody wyrażonej przez prenumeratorów na wspomnianych drukach.

Roczna prenumerata indywidualna z dostarczaniem gazety do miejsca zamieszkania za pośrednictwem poczty wynosić będzie 25 złotych.

Dowodem zgłoszenia się na tego rodzaju prenumeratę będzie dokonanie wpłaty tej kwoty na nasze konto — PKO Oddział Tarnów 42-9-97 z zaznaczeniem na blankiecie „za prenumeratę gazety w roku 1970”.

Informacji w sprawie prenumeraty udzielamy również telefonicznie (nr telefonów — 2552, 2555, 4552).

Zgłoszenia przyjmowane będą do 10 grudnia. Przy okazji informujemy Czytelników, że gazeta zakładowa ukazywać się będzie w nowym roku w zwiększonej objętości i nakładzie. Zamierzamy ponadto wprowadzić szereg interesujących stałych pozycji jak też zmienić układ graficzny gazety.

Nie zwlekaj więc — zgłoś zaraz u swojego kolportera chęć zaprenumerowania „Tarnowskich Azotów”.

REDAKCJA

Będą bezpiecznie pracować

W nowej myjalni — prawie komfort!

Nieco rur pod okapem z wodą ciepłą, zimną, powietrzem i parą, poniżej rzędy wagonów na torach, opodal budyneczek, zbiorniki i wszędzie wzorowa czystość. Widoczny to znak, że inwestycja została dopiero co przekazana do eksploatacji. Zwie się ona myjnią cystern.

Obiekt wzniosła „Chemobudowa”, przy pomocy firm podwykonawczych dla Zakładu Transportu Kolejowego, dzięki czemu wydatnej poprawie uległy warunki bhp. Trzeba wiedzieć, iż dotychczasowa myjnia znajdowała się w bliskim sąsiedztwie strefy zagrożenia chlorem. Nowy obiekt został wysunięty aż po wschodnie krańce kombinatu.

— Stara myjnia — opowiada kierownik techniczny Zakładu Transportu Kolejowego — Stanisław Szot — to była zwykła buda, postawiona czynem żalugi. Nie było gdzie zjeść śniadania, jedno pomieszczenie służyło za mistrzówkę, jadalnię, magazyn.

Dzisiaj to już co innego. Razem z kierownikiem i mistrzem Edwardem Lejawką oglądam pomieszczenia socjalne. Jest tu pełny komfort: szatnie na (Ciąg dalszy na str. 2)



Stożeczki, kwiaty polskiej jesieni.

CAF — Fot. Okoński

Najwyższa premia

Spośród wielu rodzajów książeczek oszczędnościowych prowadzonych przez PKO, szczególnego znaczenia nabiera książeczki z wkładami premiowanymi, gromadzonymi systematycznie przez okresy pięcioletnie. Mogą je otwierać oddziały PKO i agencje zakładowe.

Wystarczy wpłacać po 50 zł miesięcznie

Co dadzą one ich właścicielom? Na to pytanie odpowiada naszym Czytelnikom dyrektor tarnowskiego Oddziału PKO **Tadeusz Turek**.

— Po upływie każdego 5 lat systematycznego oszczędzania, tj. wnoszenia na książeczkę najmniej 50 zł. w miesiącu (choćby można tę kwotę zwielokrotnić), do zgromadzonych sum dopisywana jest najwyższa w naszej praktyce premia pieniężna. Przy-

kładowo, przy wpłatach 50, 100, 150 lub 200 złotych — miesięczne premie pieniężne wynoszą odpowiednio po 5 lat: 500, 1000, 1500 i 2000 złotych, a po 10 latach 2250, 4500, 6750 i 9000 złotych.

Wpłaty na takie książeczki mogą być dokonywane przez zakłady pracy, po potrąceniu z listy płacy na podstawie deklaracji pracownika. Wkładca ma prawo w każdej chwili zrezygno-

wać z dalszego oszczędzania i podjąć swój wkład. Książeczki z wkładami pięcioletnimi mogą być wystawiane również dla dzieci i młodzieży.

Jak widać jest to także szczególna szansa życiowego startu dla młodych pracowników naszego kombinatu. Liczymy się z tym, że gremialnie odwieczają oni liczne agencje zakładowe i zadeklarują pierwsze wpłaty na te książeczki. (zkr)

Niepotrzebna kwiaciarnia?

Długo mieszkańcy Świerczkowa upominali się o kwiaciarnię. Narzekali wtedy często i gęsto, że nawet po goździk muszą jechać do Tarnowa, napominali coś o śródmieściu itp. itd. Aż wreszcie doczekali się, kwiaciarni pięknej i nowoczesnej mogącej stanowić ozdobę każdego miasta. Cóż z tego, kiedy okazuje się, że jest ona zupełnie niepotrzebna. Klientów nabywających właśnie tam kwiaty można policzyć na palcach.

Przyczyny? Nasuwała by się jedna, dość istotna — brak nawyku, tradycji kupowania kwiatów, nie tylko w dniu popularnych imienin ale i na co dzień, wtedy kiedy idziemy z wizytą, gdy chcemy podziękować, wyrazić wdzięczność.

A może jednak jest inaczej. Lubimy kwiaty, ku-

pujemy je i to często, przy każdej okazji, ale w Tarnowie? Przyzwyczajeni od lat, że tylko w centrum miasta możemy załatwić sprawunki zapominamy, że i „pod nosem” coś niecoś już mamy? A może nasza kwiaciarnia ma nieodpowiednie godziny otwarcia? Chyba tak, bo zakupy możemy załatwiać dopiero po 16.00.

Przyczyna tkwi również w złej lokalizacji kwiaciarni, ale o tym należało pomyśleć znacznie wcześniej. Nic już nie zmienimy grozi nam tylko zamknięcie jej na sklep o innych charakterze. Nie możemy na to pozwolić. Leży to w naszych — klientów — rękach.

Kupujemy więc kwiaty w świerczkowskiej kwiaciarni. Dysponować ona może w każdej chwili dużym ich wyborem. Zaopatrzyć tam można się również w słodczyce i wysoko gatunkowe alkohole. Przypominamy adres — ulica Kasztanowa, tuż obok urzędu pocztowego. luk

Sylwetki ich przedstawiane już były na łamach naszej gazety — ktoś nie zna w Zakładach nazwiska Bolesława PANKOWSKIEGO i Józefa KOZIOŁA, równolatków naszego przedsiębiorstwa, zasłużonych i długoletnich działaczy.

Jubileuszowe spotkanie

Ostatnio, w związku z ich odejściem na emeryturę, odbyło się w zakładowej Radzie Robotniczej spotkanie z jubilatami. W spotkaniu wzięli udział dyrektor ZA, członkowie Rady Zakładowej i Rady Robotniczej. Zasłużeni jubileaci otrzymali od dyrekcji i kolegów kwiaty i upominki.

W czasie spotkania przy filiżance czarnej kawy zebrani mieli możliwość usłyszeć kilka wspomnień z przeszłości naszych Zakładów, wspomnień tym bardziej cennych, że przekazywanych przez ludzi, którzy rozpoczęli pracę równocześnie z ruszeniem pierwszych instalacji ówczesnej Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie. (filip)

Wojewódzka inauguracja k-o w Tarnowie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Tow. Jarowiecki w swym wystąpieniu podkreślił potrzebę przeobrażenia działalności kulturalno - oświatowej socjalistycznymi treściami.

Na zakończenie tow. H. Kitlińska wręczyła zasłużonym działaczom i pracownikom kultury nagrody pieniężne. Miło nam donieść, że wśród nagrodzonych znalazła się również H. Zakrzewska — pracownica Wydziału Kultury MRN, a przedstawicielka Gromadzkiego Ośrodka Kultury w Jastrzębi otrzymali dla swej placówki magnetofon.

W części artystycznej wystąpił z pięknym weselem góralskim gorąco oklaskiwany

„Kasi” potrzebny zabieg kosmetyczny

Sympatyczną nazwę „Kasia” nosi sklep WSS usytuowany u zbiegu ulic Krakowskiej i Czerwonej, sklepik ten jest dobrze zaopatrzony, obsługa jest sympatyczna i okoliczni mieszkańcy bardzo sobie tę placówkę chwala.

Jednakże sympatyczna „Kasia” niezbyt powabnie prezentuje się z zewnątrz. Otoczenie sklepu jest wprost brudne, wiatr unosi porozrzucone tam papiery, z niedomykających się pojemników wysypują się śmiecie.

Nie lepiej przedstawia się sprawa obok usytuowanego za „Kasią” kiosku Ruchu. Również i tam jest brudno i fruwa papiery i nieczystości. (ef)

„TA” rozmawiają z naczelnikiem

w ZPA — Bronisławem Tomaszewskim

Dobrze służą Zakładom

Korzystając z okazji pobytu w kombinacie naczelnika ZPO Bronisława Tomaszewskiego, zwróciliśmy się do niego z kilkoma pytaniami na temat działalności Zakładowego Oddziału Samoobrony.

— Wypowiedź swoją — powiedział na wstępie naczelnik — pragnęłbym zacząć od stwierdzenia, że ZOS tarnowskich „Azotów” dokonał ogromnego skoku naprzód jeśli idzie o działalność w służbie Zakładów (w porównaniu do ub. roku). Przecież w 1968 r. otrzymał on we współzawodnictwie ocenę dobrą, a dzisiaj, tj. za I półrocze br. może pochwalić się zdobyciem noty bardzo dobrej oraz III miejsca w resorcie i II w ZPA (dodajmy do tego puchar ministra!). To samo dotyczy służby społeczno-wychowawczej, która w ub. roku musiała zadowolić się oceną dostateczną, a za I półrocze br. wywalczyła notę bardzo dobrą i 7 miejsce w resorcie.

— Jakie momenty wpłynęły na tak radykalną poprawę?

— Służba SW ogromnie uaktywniła swą działalność, zarejestrowaliśmy kilka jej ciekawych przedsięwzięć w związku z XII ćwiczeniami kontrolnymi. Boję się tylko bardzo czy ten stan rzeczy będzie utrzymywany do końca roku. Sam ZOS wydatnie zwiększył wysiłki w kierunku dalszego doskonalenia wyszkolenia jednostek. Mieliśmy tego sprawdzian podczas ostatnich ćwiczeń, kiedy to gospodarze wystawili 11 zespołów i wszystkie one uzyskały oceny bardzo dobre, co dało bardzo wysoką średnią 5,0 pkt. Panie z drużyny służby ratownictwa technicznego sięgnęły po największy laur w resorcie, pozostawiając w tyle inne, dobrze przygotowane zespoły. Mimo fatalnej pogody świetnie wypadła w Tarnowie organizacja XII okręgowych ćwiczeń jednostek ZOS z terenu województwa rzeszowskiego i krakowskiego. Potwierdzenie tego otrzymaliśmy z MON, którego przedstawiciele obserwowali tarnowskie zawody.

— Na wyniki współzawodnictwa ma również wpływ działalność społeczno-wychowawcza, pomoc TOS-om, realizacja czynów...

— Naturalnie. W tej dziedzinie ZOS waszego kombinatu stawiamy w czołówce Zjednoczenia, bo też opiekuje się on największą liczbą TOS-ów. Są to jednostki wiejskie w Ciekawicach, Bruśniku i Jastrzębi, dokąd wyjeżdżają instruktorzy PS z wykładami, prelekcjami, przekazuje się jej sprzęt, pomoce szkoleniowe. Z tej opieki poważnie skorzystała cała ludność owych gromad, gdyż w Siekierzynie i Falkowej ekipy ZOS-owskie zainstalowały linie telefoniczne. Wysoko oceniamy współpracę i pomoc ZOS dla Powiatowego Sztabu Wojskowego w Tarnowie. Ciągłe otrzymujemy meldunki o realizacji czynów na 25-lecie PRL.

— Chyba jednak nie brak niedociągnięć w pracy ZOS?

— Jeśli mamy zastrzeżenie to tylko do służby SW, która nie może doczekać się odpowiedniej liczby korespondentów i fotoreporterów. Pokonanie tej przeszłości postawiłoby formację w rzędzie najlepszych w resorcie.

— Uczestniczył Towarzysz w naradzie kadry kierowniczej ZOS. Czego ona dotyczyła?

— Omówiliśmy założenia październikowych ćwiczeń obiektowych, o których mogę powiedzieć, że będą one niezwykle ciekawe i pożyteczne ze względu na współudział w nim jednostek ratownictwa chemicznego.

Rozmawiał: ZYK

Brak chętnych na owoce — Ziemiaków pod dostatkiem

Świerczkowanie przed zimą

Aura już całkiem jesienna, skończyły się ciepłe dni — co przekonują mieszkańcy naszej dzielnicy gorączkowo zapelniają spiżarnie, piwnice, zimowory i zapasami.

kierownictwo OUP zawiadomi przez radiowęzeł zakładowy.

Diametralnie inna sytuacja jest w dziedzinie robienia zapasów owoców i warzyw. Placówka może dostarczyć każde ilości tych produktów, lecz brak jest jakichkolwiek zamówień ze strony mieszkańców dzielnicy i załogi kombinatu. W takim razie trudno nawet mówić o zorganizowaniu kiermaszu owocowo-warzywnego, gdyż poczynienie większych dostaw może okazać się niezwykle kłopotliwe dla OUP, który nie dysponuje właściwą bazą magazynową, a wiadomo przecież, że owoce byle gdzie nie poleżą długo.

Ten stan rzeczy pogarsza to, iż połowę załogi kombinatu stanowią chłopcy robotnicy, a po drugie Tarnów otaczają zielone tereny. (K. K.)

W wydziale ładowni tlenu

W czasie jednej z kolejnych wędrowek po rozległym terenie przedsiębiorstwa, wstąpiliśmy do wydziału ładowni tlenu. W niewielkim budynku pracuje 50-osobowa załoga. Pracy jest wiele, bowiem nabywców na tlen nie brakuje, co kilkanaście minut przed rampą załadowniczą podjeżdżają samochody pobierające butle napełnione tlenem.

W czasie chwilowej przerwy w pracy, rozmawiając z zatrudnionymi tam pracownikami, dowiedzieliśmy się, że nurtuje ich wiele problemów, które już dawno miały zostać pozytywnie załatwione. Jeszcze w czerwcu kie-

rownictwo wydziału załatwiło dostawę posiłków regeneracyjnych, które miały być wprowadzone od lipca. Od tego momentu minęło ponad trzy miesiące, a zap jak nie było, tak nie ma (w czy-

Umywalnia jest za mała, posiada tylko 1 prysznic na całą załogę, a szatnie są stanowczo za ciasne.

Na nie zdążyli się dotychczasowe interwencje społecznego inspekto-

Więcej troski o pracownika

nie społecznym załoga zmodernizowała pomieszczenie na jadalnię, która teraz świeci pustkami. Pracownicy, którzy przenoszą butle skarżą się na złą jakość ochronnych rękawic, po jednym dniu pracy rękawice te nie nadają się do użytku. Reperują je więc różnym sposobem, nakładając na wierzch odpadki skór, lecz to też wiele nie pomaga.

ra pracy — nikt nie może, albo i nie chce pomóc. Ciekawi jesteśmy, jak długo jeszcze trzeba będzie pracować tu w takich warunkach.

Wydać się nam, że warunki pracy załogi wydziału ładowni tlenu powinny być przedmiotem kontroli komisji bhp. Oby jak najprędzej. (Sj)

Będą bezpiecznie pracować!

(Ciąg dalszy ze str. 1)
odzież czystą i brudną, łaźnia, mistrzówka.

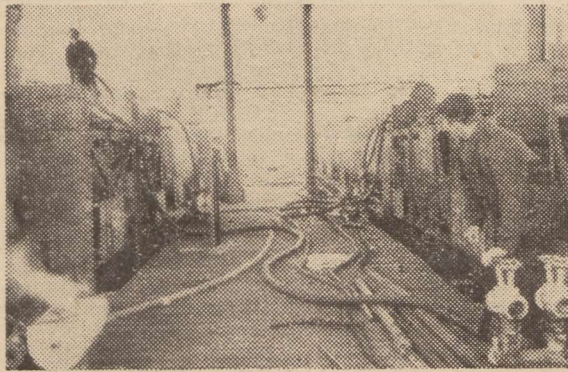
Warunki pracy w myjalni liczą się szczególnie. Tutaj czyszczy się cysterny po wszystkich produktach wysyłanych z kombinatu, a więc po substancjach palnych, wybuchowych, trujących: jak herbatox, ług sodowy, kwasy, podchloryn, chlor... W ciągu jednej zmiany można wymyć około 12 cystern i to całkiem zaspokaja potrzeby kombinatu.

Nowa myjalnia ma urządzenie jakiego nie posiadał stary obiekt. Inżynier Edward Bator — odpowiedzialny z ramienia inwestycji za cykl budowlany — informuje o neutralizatorze ścieków. Odpowiednie zbiorniki pomieszczenia czystości z kilku wagonów, nie trzeba będzie już wstrzymywać mycia. Przy pomocy mleka wapiennego i lu-

gu zlewkowego nastąpi neutralizacja ścieków do stanu, jakiego wymaga centralna oczyszczalnia. Później zostaną one przetłoczone do kanalizacji przemysłowej w kombinacie. Cały sposób mycia będzie prowadzony podwójnie: za pomocą absorpcji wodnej i alkalicznej, z tym, że ta druga nie jest jeszcze oddana do eksploatacji. Absorber musi przejść przeróbki ze względu na konieczność zapewnienia odpowiednich warunków bhp.

Podobnie ma się sprawa z podciągarką wagonów, w której należy wymienić silnik i linę. Oba urządzenia są bardzo potrzebne 8-osobowej załodze myjalni i mamy nadzieję, że będą jej przekazane w najbliższym czasie, co spotkaliśmy się z dużym zadowoleniem pracujących tam w trudnych warunkach ludzi

(Kyz)



Fragment tacy nowo oddanej myjalni cystern.

Na budowach coraz więcej... emerytów

Starzenie się załóg budowlanych i montażowych to zagrożenie, które już dziś stwarza niemałe kłopoty produkcyjne i socjalne, a za kilka lat stanie się olbrzymim problemem. Zjawisko to daje się zauważyć w całym kraju, a ze szczególną ostrością rysuje się on w województwie krakowskim w tym również w naszym przedsiębiorstwie. Oto fakty:

w SOWI — ZA Tarnów średni wiek robotnika budowlanego w 1958 roku wynosił 37 lat, zaś po 10 latach tzn. w 1968 roku wynosił on... 49 lat. Powstaje pytanie, co jest powodem tak szybkiego starzenia się załóg? Odpowiedź jest jedna. Po prostu młodzi ludzie obierają sobie zawód, pilnie obserwują. Mają wiele dowodów, że zawód murarza, tynkarskiego czy betoniarza, nie jest zawodem intratnym, że zarobki w tym zawodzie są niższe niż np. w zawodzie ślusarza, aparatarza, kierowcy, a praca — wiedza o tym również dobrze — cięższa, wykonywana na wolnym powietrzu. Dlatego też młody człowiek, chcący „nie narobić się” a zarobić, wybiera każdy inny zawód byle nie murarza, betoniarza czy malarza. Młodzię kończąca szkołę podstawową, decyduje się na dalsze kształcenie w szkołach zawodowych innego typu, a przykładowo szkoły budowlane tymczasem pilnie poszukują kandydatów.

Do czego to doprowadzi? Kto będzie pracował jak wykurszy się

stara kadra murarzy, cieśli, betoniarzy? A przecież zadania wytyczone przez państwowy plan gospodarczy nie maleją lecz ciągle rosną.

W przyszłym planie pięcioletnim trzeba przerobić 1 bilion 260 miliardów złotych z tego ponad 3 miliardów ma przypaść naszym Zakładom.

Najwyższy czas by temu zagadnieniu poświęcić więcej zainteresowania, nasilić propagandę i rekrutację do tych zawodów młodych ludzi. Na leży podnieść rangę zawodu budowlanego, tak jak uczyniono to w ZSRR, gdzie także kłopotano się z nie mniejszymi trudnościami.

Taka sytuacja istnieje w zasadniczej kadry budowlanej. Gorsza sytuacja utworzyła się w zakresie robocizny niefachowej, a szczególnie w zakresie robót ziemnych. Wprost nie do opisania trudności sprawiają przedsiębiorstwom budowlanym roboty ziemne. Dziś uzyskać np. kilkudziesięciu pracowników do wykonywania robót ziemnych jest trudniej niż zatrudnić techników wzgl. inżynierów. Sprowadza się do tego, że przy np. układaniu rurociągów podziemnych wzgl. kabli, lub wykonywaniu wykopów fundamentowych, przedsiębiorstwa zmuszone są za-

trudnić rzemieślników o wyższych grupach zaszczerowania. Robotę trzeba zrobić, zobowiązuje do tego bowiem przyjęty termin. Sprawa ta mogła być rozwiązana przez umożliwienie zatrudnienia tych pra-

cowników w grupach wyższych, bez konieczności przestrzegania stażu pracy.

Przedsiębiorstwo chcąc wywiązać się ze zobowiązań względem inwestora, czyni prawdziwe „lamańce” by sobie zapewnić niezbędną ilość pracowników niekwalifikowanych. Emisariusze wyjeżdżają na tzw. „werbunek” do bardzo nierzadko odległych wsi, rekrutują robotnika, który jest chętny do tego rodzaju prac. Zdaje się, że codziennie wysyła się po kilkunastu robotników własny autobus lub płaci się za tę usługę, ciężki grosz! PKS-owi. Nie trzeba dodawać jak wpływa to na wyniki finansowe przedsiębiorstwa.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to trudne zagadnienie, a jednocześnie jakoś dziwnie wstydliwie przemilczane.

BOGUSŁAW WITKIEWICZ

4 października 1929 roku. Dzień ten był niby zwykły, a przecież wyróżnił się z codzienności, do dziś zachował się w pamięci nieśmiertelnych już świadków. Jak co dzień, skoro świt na rusztowaniach stanęli robotnicy, zapelnili się wielki plac budowy mościckiej fabryki gwarem nawojując, stukotem narzędzi, skrzypieniem furmanek dowożących żwir i cegły, jazgotem pił, łoskotem motorów... Codzienny rytm wielkiej budowy. W tem — a była to godzina 11.30 — w ten zwykły hałas, tak zwykły, że nikt go już nie zauważał wdarł się dźwięk niezwykle, zrazu nieśmiało, jękiwie, a potem pewnie i równo zabrzmiała syrena mościckiej fabryki! Żyła elektrownia! Żyła fabryka! Z cegły i żelaza, z trudu i potu robotników, z myśli polskich inżynierów

powstał organizm żywy, produkujący, pomagający ludziom lepiej i dostatniej żyć! Ta syrena zabrzmiała dla budowniczych i okolicznych mieszkań-

uruchomienia podtarnowskich zakładów azotowych.

Zestarzala sie elektrownia, zestarzeli sie ludzie — bezpo-

Fabryczna syrena

ców, jak pierwszy krzyk z dawna oczekiwanego dziecka.

Kronikarze różnie liczą lata fabryki, ciągle toczą się spory, jaki dzień uznać za datę zapoczątkowującą jej historię. Nie przesądzała tych sporów propozycja uznać 4 października 1929 r. za dzień narodzin życia fabryki, za umowną datę

średni świadkowie tego wydarzenia. Ci, którzy pozostali, szykują się jak zresztą i sama elektrownia na emeryturę, zaśluzony wypoczynek. Pozostali ich w starszej elektrowni — pięciu: Józef SZCZUCIŃSKI, Jan ŻMUDA, Wojciech SZARY, Władysław KOZIOL i Jan WOJCISZEK.

Dobrze się więc stało, że o tym fakcie z przed 40 lat i o ludziach, którzy byli jego świadkami i współtwórcami pamięta, a dyrektora przedsiębiorstwa.

W ub. sobotę, 4 października, odwiedził jubilatów na ich stanowiskach pracy z-ca dyr. do spraw technicznych mgr inż. Zbigniew Szczyński i główny energetyk mgr inż. Lech Trzaskalski składając gratulacje, życząc im dalszych lat w pomyślności i zdrowiu, wręczając upominek od dyrekcji technicznej.

W imieniu Czytelników „Tarnowskich Azotów” serdeczne życzenia złożył jubilatowi red. Eugeniusz Głomb.

Miła to była i niespodziewana dla najstarszych pracowników Elektrowni chwila, dowód wysokiego uznania ich pracy i przywiązania do Zakładów.

Szansa nie w pełni wykorzystana

Stadion Tarnovii był w 1945 roku kompletnie zdewastowany. Po trybunie nie pozostało śladu. Znikło ogrodzenie. Płyta boiska poryta była wykopami pod fundamenty baraków. Ruina kompletna, i zdawać się mogło nie warta nawet odbudowania.

A jednak... nie zawiódł patriotyzm klubowy, przywiązanie do barw klubu, który nosił nazwę swojego miasta.

Któż pamiętający tamte czasy nie wspomni sylwetki ANTONIEGO ZARDELEWICZA, człowieka, który pierwszy na to co było niegdyś boiskiem, przystąpił, a ostatni odchodził. Z łopata w rękach o zawiniętych rękawach, zasypywał doły i dołki, bierał z płyty boiska szałki i kamienie, zagrzewał do pracy i pociągał innych. Młodzi chłopcy chcący pokopać w piłkę musieli spłacać za to haracz Zardzewiczowi pracą. Starszych kusił wizjami przyszłej potęgi klubu i rozgrywkami z najlepszymi drużynami polskimi i zagranicznymi. Więc starzy i młodzi zakasywali nogawki spodni i rękawy koszul, brali do ręki łopaty i pracowali.

Stadion w szybkim tempie został odbudowany, na boisku odbywały się rzeczywiście mecze z czołowymi drużynami kraju i zagranicy. Przegrywały w Tarnowie takie drużyny jak: Wisła, Cracovia, Ruch, Warta, Legia, Karmaterna, Nisla i inne potęgi piłkarskie.

Wizja Antoniego Zardzewicza przybrała realne kształty.

★

KTOŻ Z KIBICÓW piłkarskich całej Polski, a nawet niektórych krajów europejskich nie znał ANTO-

NIEGO BARWIŃSKIEGO. Był „błyskawiczny Barwiński”, jak go nazywała prasa angielska, podpora Tarnovii, rafa o którą się rozbiły ataki najlepszych nawet napastników takich, jak legendarny dziś „Mesu” — Gracz, Cieślak, Alszner, Cebula. Od połowy lat czterdziestych i w początkach pięćdziesiątych był etatowym obrońcą drużyny narodowej a w sformowaniu lewej flanki trudności mieli nawet słynni gracze węgierskiego „Wuoderteamu” z Kocsisem i Puskasem na czele.

Do dziś kibice „Tarnovii” pamiętają mecz z warszawskim „Kolejarzem” o mistrzostwo II ligi. Do przerwy goście z Warszawy prowadzili już 3:0 praktycznie wyglądało na to, że Tarnovia nie ma cienia szansy. Jednakże po przerwie obraz gry uległ całkowitej zmianie. Tarnovia falowymi kontratakami sunęła na bramkę przeciwnika i strzeliła 5 bramek. Autorem czterech z nich był Antoni Barwiński, który poderwał drużynę do ataku.

Takim właśnie sportowcem walczącym od początku do końca, nie zalamującym się w obliczu klęski był Antoni Barwiński. Najlepsze lata swego życia i sportowe umiejętności oddał „Tarnovii”.

★

RÓWNIEŻ JEGO kolega klubowy TADEUSZ KOKOSZKA, z racji swojej czupryny zwany „Karmazynem”, popularnym był nie tylko w Tarnowie. Jego szybkie rajdy, piorunujące bomby budziły bramkarzy z najlepszą renomą. Jego bramkę strzeloną z woleja w okienko na meczu z ŁKS do dziś pamiętają koneserzy piłkarscy. Łączył w swej grze żywiołowość z fantazją, czasem wywabiwszy goalkapera z bramki, ustawiał piłkę przed linią, kładł się koło niej i pchnięciem głowy zdobywał gola. Grał ostro ale fair.

Odszedł z drużyny gdy widział, że już mu nie starcza siły i wystąpił młodzi, którym uступił miejsca.

★

PODZAS WSPOMNIANEGO meczu z Kolejarzem, piąta bramka przypieczętowała zwycięstwo Tarnovii młodzieńki wówczas napastnik BOGUSŁAW TARSIA. Z wyrzuceniami w górę rękami, jakby wieszcząc zwycięstwo z rozradowaną, uśmiechniętą twarzą dobiegł do

bramki, jakby chciał uściskać przegranego Skromnego.

Takim rozradowanym, zwycięskim, pozostał w pamięci kibiców. Był wychowankiem klubu, wywodził się z drużyny juniorów, która była niemal niepokonana.

Również w drużynie piłkarskiej juniorów rozpoczął swą karierę Kazimierz Braty. Był doskonałym technikiem, jednakże zbyt filigranowa budowa ciała utrudniała mu osią-

KLUB PEŁEN CHWAŁY

ganie większych sukcesów w piłce nożnej. Przerzucił się na piłkę siatkową, gdzie w drugiej drużynie należał do jednych z najlepszych. Potrafił świetnie łączyć naukę, a później pracę ze sportem. Ukończył WSWF. Jest pedagogiem.

Do niedawna trenował piłkarską drużynę Tarnovii. Tematem jego pracy magisterskiej była historia Tarnovii do lat II wojny światowej.

★

BYŁ OKRES gdy w drużynie piłkarskiej dominowali zawodnicy z Gumińsk. Najwybitniejszymi sportowcami z tej dziedziny byli bracia KAZIMIERZ i ZDZISŁAW KREMS-CYOR. Po krótkim okresie gry w juniorach awansuje Kazimierz dzięki wybitnemu piłkarskiemu talentowi do I drużyny. Należał do najlepszych pomocników, miał wiele negatywnych propozycji od czołowych klubów ligowych. Nie zdążył jednak mimo widoków na duże korzyści finansowe, swoich barw. Zdzisiek był lepszym siatkarzem, jednakże i on grał w ligowej jednostce. W grze wykazywał nieprzeciętną ambicję i olbrzymie poświęcenie. Gre w siatkę uprawiał do końca lat sześćdziesiątych.

PRZEDSTAWILIŚMY SZKICOWO sylwetki kilku zaledwie

ludzi, którzy przyczynili się do wzbogacenia historii swojego klubu, a więc także historii swego miasta, którego nazwę klub nosił. Bardzo wielu przeciwników — spotkaliśmy się z tym osobliwie — o Tarnowie co nieco wiedziało w przeszłości, właśnie dzięki Tarnovii, a więc Barwińskiemu, Kokoszcze, Dwu-

rażnemu, Kremskiemu, Dycjanowi, braciom Pyrichom i Rokikom, Tarsi — dzięki drużynie, która sięgała po laury piłkarskie na przestrzeni 60-letnich dziejów klubu.

Dziś w okresie jubileuszowych uroczystości zasłużonego tarnowskiego klubu jest okazja do sięgnięcia wspomnieniami w przeszłość, złożenia wymienionym i niewymienionym z nazwiska działaczom i sportowcom wyrazów uznania i podziękowania za ofiarną pracę, za godne reprezentowanie w przeszłości barw klubu, miasta, a nawet Polski.

Na pełnych chwał i sukcesów kartach, skrupulatnie prowadzonej przez długoletniego działacza Stefana Piotrowskiego, kroniki klubu, ich bezinteresowny wysiłek, talent i sportowa postawa zapisały się najwyraźniej i najpełniej.

To ciekawe

KOŃSKA PODKOWA Z PLASTYKU

Trzy amerykańskie firmy wprowadziły na rynek podkowy z tworzywa sztucznego. Wyprodukowana z poliuretanu (grupa tworzyw termoplastycznych) podkova wyróżnia się mniejszą wagą, wielką trwałością oraz elastycznością, która działa oszczęd-

zajaco na stawy końskich nóg. Do kopyta przymocowane zostają za pomocą kleju z żywicy epoksydowej. W ten sposób zabraknie wkrótce stworzeń, kutyh na cztery nogi, kiej zastąpi kowala, a kolekcjonerzy stalowych podkówek będą mieli mniej szczęścia.

PRASTARE ZŁOTO NA UKRAINIE

Złoto, które — jak naukowo udowodniono — liczy

sobie 2,7 miliarda lat, zostało znalezione przez uroenie Dniepru. W pobliżu miasta Wierchowce. Tak stare złoto znaleziono do tej pory tylko w Australii i w Kanadzie. Niespodzianką było również odkrycie innego złota, na lewym brzegu Dniepru, na terenie Zaporożja, które jest obecnie poddane dalszym badaniom. Są podstawy do przypuszczenia, że zaporożskie złoto jeszcze znacznie

starsze niż to, które znaleziono w Wierchowce.

NAUKA A TEORIA INFORMACJI — L. BRILLOUIN. Książka ta uznawana jest dziś za dzieło klasyczne, zawarte w niej są podstawowe pojęcia teorii informacji, zagadnienia kodów i kodowania, omówiono szereg problemów dotyczących związków teorii informacji z innymi dziedzinami nauki. PWN, str. 425, 6 zł.

WACŁAW FELEKSY



NAUCZAĆ? Tak! Ale przede wszystkim WYCHOWYWAĆ! *)

„Troszczyć się o dalsze zwiększenie sprawności kształcenia, o wiedzę i umiejętności uczniów, szkoła polska powinna znacznie więcej uwagi poświęcać kształtowaniu socjalistycznego światopoglądu młodzieży i jej postaw moralnych”.

(Z UCHWAŁY V ZJAZDU PZPR)

Uchwały V Zjazdu PZPR określiły dalsze kierunki rozwoju kraju we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, w tym również w dziedzinie oświaty i wychowania. Są one głównymi wytycznymi w działalności dydaktyczno - wychowawczej szkół, wytycznymi realizowanymi również w nowym roku szkolnym.

Czym charakteryzować się one będą w naszym kompleksie szkół Zakładu Szkolenia Zawodowego? Przede wszystkim w dążeniu do jeszcze ściślejszego powiązania całego systemu szkolnictwa zawodowego z rozwojem gospodarki i kultury, przygotowaniu młodych do wykonywania wyuczonego zawodu zgodnie z potrzebami zakładu pracy, na działaniu wychowawczym decydującym przecież nie tylko o przyszłości, ale i naszej teraźniejszości.

KSZTAŁTOWAĆ ŚWIATOPOGŁAD MŁODZIEŻY!

A więc z jednej strony troska o wysoki poziom nauczania, wiedzy i umiejętności uczniów, z drugiej zaś musimy więcej uwagi i miejsca poświęcić na kształtowanie światopoglądu młodzieży, jej postaw ideowych - moralnych, pogłębianiu zaangażowania politycznego i patriotycznego. Sprawom tym, niebagatelnym, poświęćmy niedawno plenum KW PZPR, które podkreśliło nierozdzielność tych dwóch zadań zbieżających się nurtów w pracy szkoły.

Poważne to zadanie dla pedagogów, wychowawców, instruktorów, organizacji młodzieżowych i zakładu pracy. Dlatego musimy je realizować na każdej lekcji, zwłaszcza zaś na lekcjach wychowania obywatelskiego, w działalności pozalekcyjnej. Naszym więc celem będzie kształtowanie socjalistycznego patriotyzmu i obywatelskiej postawy młodzieży w życiu codziennym poprzez przedstawianie jej w sposób konkretny osiągnięć naszego 25-lecia. Stąd np. wiele u-

wagi poświęcimy w bieżącym roku szkolnym ważnym wydarzeniom politycznym i społecznym, rocznicom, w tym 100-rocznicy urodzin Lenina. Te fakty muszą być dobrze znane młodzieży, aby była z nich dumna, aby to co wypracowali jej rodzice kontynuowała i utrwalała. Młodzież nasza musi wynieść ze szkół przekonanie, że niepodległość Polski, jej bezpieczeństwo i dalszy rozwój są nierozdzielnie związane z socjalizmem, z przyjaźnią i sojuszem ze Związkiem Radzieckim.

Ważnym i szczególnie aktualnym naszym zadaniem musi być wpajanie szacunku dla rzeźmi pracy i wiedzy, przekonanie, że one gwarantują awans zawodowy i polityczny. Przekonywać należy, że socjalizm dominować w poświecie młodzieży, skłaniać do uczestniczenia w działalności społecznej, w życiu wewnętrznym szkoły i środowiska, do odpowiedzialności za własne czyny, stwarzać optymalne warunki do współzawodnictwa kolektywne.

POTRZEBA JEDNOLITEGO ZAKŁADOWEGO PROGRAMU WYCHOWAWCZEGO

Młodzież szkoły przyzakładowej, technikum chemicznego wychowywana jest również przez zakład pracy. Tam uczy się ona systematycznie i obowiązkowo, odpowiedzialności za wykonywane zadania, uczy się również zakładowego patriotyzmu. Nakłada to więc na załogę naszego kombinatu szczególne zadanie wychowawcze. Konieczne wydaje się być opracowanie wspólnego i jednolitego zakładowego programu wychowawczego, koordynacji w tym zakresie wysiłków szkoły, organizacji partyjnej, związkowej i organizacji młodzieżowej. Wychowanie bowiem w zakładzie pracy musi być kontynuacją wychowania szkolnego. Takiego programu jeszcze nie ma i zachodzi pilna potrzeba jego opracowania. Oczywiście, szkoła ma swój program wychowawczy, którego

KSZTAŁTOWAĆ ŚWIATOPOGŁAD MŁODZIEŻY!

Wieloletnie doświadczenia pedagogów, wychowawców, instruktorów, organizacji młodzieżowych i zakładu pracy. Dlatego musimy je realizować na każdej lekcji, zwłaszcza zaś na lekcjach wychowania obywatelskiego, w działalności pozalekcyjnej. Naszym więc celem będzie kształtowanie socjalistycznego patriotyzmu i obywatelskiej postawy młodzieży w życiu codziennym poprzez przedstawianie jej w sposób konkretny osiągnięć naszego 25-lecia. Stąd np. wiele u-

Wieloletnie doświadczenia pedagogów, wychowawców, instruktorów, organizacji młodzieżowych i zakładu pracy. Dlatego musimy je realizować na każdej lekcji, zwłaszcza zaś na lekcjach wychowania obywatelskiego, w działalności pozalekcyjnej. Naszym więc celem będzie kształtowanie socjalistycznego patriotyzmu i obywatelskiej postawy młodzieży w życiu codziennym poprzez przedstawianie jej w sposób konkretny osiągnięć naszego 25-lecia. Stąd np. wiele u-

To warto wiedzieć

W szkołach Zakładu Szkolenia Zawodowego, kształcić się można w następujących kierunkach:
W TECHNIKUM CHEMICZNYM — technologia procesów chemicznych, aparaty i urządzenia przemysłu chemicznego, elektro-energetyka, aparatura kontrolno-pomiarowa i mechaniczna automatyka przemysłowa.
W 3-LETNIM TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH — technologia przemysłu chemicznego, urządzenia i instalacje w przemyśle chemicznym, elektro-energetyka.
W POMATURALNYM STUDIUM ZAWODOWYM — technologia przemysłu chemicznego, aparatura kontrolno-pomiarowa i automatyka w przemyśle chemicznym, energetyka ciepła opokowalnicwa.
W ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ — ślusarza mechanika, aparaturę procesów chemicznych, elektro-mechanika, mechanika aparatury automatycznej, laboranta-chemika.

Dzięki ofiarności i mądrej inicjatywie załogi

CHYBA NIKT, NAWET W NAJSMIELSZYCH MARZENIACH NIE WYOBRAZAŁ SOBIE, ŻE WŁASNIE TU W ŚWIERCZKOWIE POWSTAŁ PRAWDZIWY KOMBINAT SZKOLNY, ŻE WYBUDOWANE ZOSTAŁY NOWE I PIĘKNE OBIEKTY, W KTÓRYCH ZDOBYWAC WIEDZĘ BĘDZIE TYSIĄCE DZIECI I MŁODZIEŻY.

„Azotów”. Powstała Społeczny Komitet Budowy Obiektów Szkolnych i Socjalnych, który w połowie ub. roku obchodził swój jubileusz — 10 lat działalności. Pierwsza kadencja

Nowe, piękne obiekty szkolne

mieścił miał 650—700 uczniów, a w rok później dużej szkoły dla liceum ogólnokształcącego i szkoły podstawowej. To był początek realizacji wielkich zamierzeń, zamierzeń, które realizują obecnie mieszkańcy Świerczkowi, robotnicy zakładów, młodzież szkolna.

W 1950 i 1951 roku kolejno przekazywano młodzieży nowe budynki szkolne. Zaspokoiły one potrzeby tylko na przeciąg kilku lat.

Rozbudowujące się Zakłady potrzebowały coraz więcej wykwalifikowanych robotników i techników. Zwiększyła się poważnie załoga kombinatu, powstało nowe osiedle mieszkaniowe. Istniejące szkoły podstawowe były już za ciasne, szczyptami pomieszczeniami dysponowały szkoły zawodowa i Technikum Chemiczne.

Toteż gdy w całym kraju społeczeństwo podejmowało z inicjatywą W. Gomułki budowę „1000 szkół na Tysiąclecie”, podjęła ten apel również załoga

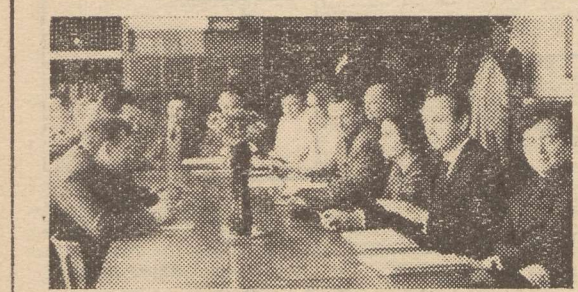
by robić w bieżącym roku. Chęć przede wszystkim ukierunkowania istniejącej Studenckiej Dyskusyjny na zagadnienia polityczno-wychowawcze. Chęć przekonać młodzież, że socjalizm jest nie tylko teorią, ale przede wszystkim realizacją, że warto im pomagać, podziwiać ich działalność.

Jaka jest

Wierzymy, że to im się uda. Wierzymy, że 120 studentom szkoły, mieszkającym w internacie jego kierownictwo pozwoli na korzystanie z politechniki telewizyjnej mimo, że „życie” kończy się tam o godz. 22.00.

W TECHNIKUM I ZSZ...

Właśnie internat — mówią z koleżankami Technikum Chemicznego — stanowi w naszym pojęciu enklawę, do której trudno się dostać. Surowy regulamin niejednokrotnie określają jako średnio-wieczne obyczaję — „...bo czy pani wie, że chłopcy oglądają tam telewizję osobno, a dziewczęta osobno?”
Mówią o tym z uśmiechem, ale kto wie, czy takie zwycięstwo zwyciężyło ich nie rozśmieszając.
Również tu 342 członków ZMS działających w 19 lokalach może się poszczycić sporymi sukcesami i ciekawymi formami pracy. Do nich zaliczamy działalność kół młod-



Rada Pedagogiczna Technikum Chemicznego obraduje...

Mówi się i chyba słusznie, że to co uczeń wyniesie ze szkoły w dużej mierze zależy od nauczyciela. Dawno już i bezpowrotnie minęły czasy kiedy nauczycielowi wystarczyło w codziennym wykonywaniu obowiązków wiadomości nabyte w liceum pedagogicznym czy na wyższej uczelni. Stało się doskonale zawodowe i społeczne, to dziś nie tylko obowiązek, ale i konieczność każdego kto wybrał ten trudny i odpowiedzialny zawód.

W Zakładzie Szkolenia Zawodowego zatrudnionych jest 236 pedagogów, instruktorów i wychowawców. Jak

KIEDY wymawia się nazwę TECHNIKUM CHEMICZNE, każdy mieszkaniec naszego miasta dodaje... przy Zakładach Azotowych. Bo istnienie naszej szkoły nie tylko w sensie organizacyjnym zostało nierozdzielnie związane z kombinatem. Kiedy przed kilką laty wypłynęła sprawa przyjęcia szkoły przez Zakłady mieliśmy rozliczne wątpliwości czy przyniesie to pożytek szkole. Dziś, kiedy szkoła jest nierozdzielnie związana z fabryką, nikt tych wątpliwości już nie ma, natomiast wyłania się problem jak i co robić by istniejąca wzajemna współpraca ulepszyła.

Zadania Zakładów w stosunku do szkoły są jednoznaczne. Zakład Szkolenia Zawodowego jest zobowiązany przygotować odpowiednią ilość dobrze wyszkolonych robotników kwalifikowanych i techników, którzy oprócz znajomości rzemiosła i szerokiej wiedzy technicznej, muszą być odpowiednio przygotowani do życia w społeczeństwie. Specjaliści prowadzone w naszych szkołach dostosowane są do konkretnego zapotrzebowania Zakładów. Nie zawsze jest jednak możliwe szybkie dostosowanie się do wszystkich potrzeb. Na przykład obecnie występuje problem kształcenia specjalistów w zawodach tokarz i spawacz, których w Zakładach brak. Nie można znaleźć natychmiastowego rozwiązania, gdyż cykl szkolenia trwa przecież trzy lata... Nie mogąc być również natychmiast zaspokojone przez szkołę inne życzenia kombinatu, za-

równie pod względem profilu przygotowania zawodowego uczniów, jak również liczby potrzebnych specjalistów, ale kierownictwo szkoły sprawy te nie są objętą, szuka ono rozwiązań.

dych polityków, młodych racjonalistów, wszechstronnie polityczno-społecznych, przygotowanie uroczystości państwowych, apelów. Interesują się sportem i turystyką. Z aplauzem spotkała się też wiadomość, że lekcie w odbędzie się również będą w nowej pływalni.

Marzą również o swoim własnym kącie, świetlicy czy klubie, gdzie mogliby się spotykać, o własnym zespole big-beatowym, o częstych wieczorkach tanecznych. Chęć by z nimi często dyskusować — chociażby o praktykach zawodowych. Według nich są one ważnym etapem w nauce, w poznaniu zakładów pracy, tam jednak zdarzają się konflikty. Wiele do życzenia pozostawia wzajemne traktowanie się. Postulują aby opiekę nad praktykantami obejmowali ZMS-owcy z danego zakładu czy wydziału.

O ciekawej formie współzawodnictwa mówią uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej — chcą

Jaki nauczyciel taki... uczeń

Doskonalenie metod nauczania - warunkiem realizacji zadań!

oni realizują ten obowiązek gwarantujący dobre przygotowanie przyszłych chemików, pomiarowców, ślusarzy czy aparatowców? Interesują nas przy tym wysiłki i zamierzenia, które podejmowane są na terenie szkoły i zakładu pracy przez nauczycieli, radę pedagogiczną czy komisję pedagogiczną działające w szkołach. Nawet pobieżna, powierzchowna obserwacja dziennikarska uzasadnia stwierdzenie, że zamierzenia te są różnorodne i różnokierunkowe.

W ub. roku np. w szkołach przeprowadzono cały cykl badań „badawczych” szkoły. Dużo jednak zależy w tym względzie od samych nauczycieli. W szkole zawodowej nie ma przecież takiego odcinka pracy, który nie wymagałby ulepszeń. Postęp mierzący bowiem w dwu kierunkach — technicznym i pedagogicznym, powiązany i wzajemnie się warunkujący, wymaga od nauczycieli wiele własnej inwencji, poszukiwań, analiz, korzystania z literatury fachowej i społecznej na co dzień, stale. Pamiętać przy tym należy, że postęp peda-

gogiczny polega nie tylko na wprowadzeniu nowych pomocy naukowych i ulepszeniu metod pracy, lecz głównie na zmianie postaw nauczycieli, na krytycznej refleksji nauczyciela do swojej pracy i jej rezultatów.

Spora inspirowa w tym zakresie wychodzi od rady pedagogicznej i poszczególnych komisji przedmiotowych, które pracują w obecnym roku szkolnym pod hasłem „postęp w pracy dydaktyczno-wychowawczej miernikiem wartości dzisiejszej szkoły”.

Szkola Zawodowa przygotowująca fachowców do pracy w różnych dziedzinach gospodarki narodowej musi bowiem dbać o to, aby w zleknieciu z nowoczesnym przemysłem, z techniką i nowoczesną organizacją potrafiła się oni wywiązać z nałożonych nań obowiązków. Dlatego też tak ważnym zagadnieniem staje się wprowadzenie do szkół nowych, skutecznych metod pracy i modernizowanie całego procesu nauczania, stąd tak duża odpowiedzialność nauczycieli za powierzony im odcinek pracy.

J. K.

PRACZYNIACI — PRZYSZLI PRACOWNICY

Z zaobserwowaniem potrzeb Zakładów wiąże się problem ustalenia właściwego i celowego harmonogramu przebiegu warsztatowych, oraz prawidłowe prowadzenie zajęć szkolniczych na stanowiskach produkcyjnych. Już bowiem w trakcie szkolenia przewiduje się na jakim wydziale obejmie w przyszłości pracę dany uczeń, tam też jest kierowany na praktykę. Dale to nie tylko dobowe rezultaty pod względem kwalifikacji zawodowych, ale i stwarza więź uczuciową z kadra danego miejsca pracy, budzi u uczniów zainteresowanie efektami produkcyjnymi.

Oprócz robotników kwalifikowanych w Zakładzie Szkolenia Zawodowego kształcą się technicy o różnych specjalnościach, którzy z racji swego zawodu mają w przyszłości stanowić trzon średniego dozoru technicznego. Z tej racji należy wymagać aby absolwenci Technikum byli zaznajomieni z problemami Zakładów, o-rientowali się w rodzajach i rozmiarach produkcji, byli dobrze zaznajomieni z jednym conajmniej oddziałem produkcyjnym.

— o braku dyscyplinowania i zaangażowania, o rozrabianiu a nawet wybrakach chuligańskich, o dwóch i drugoroczności.

Dobrze jednak, że widzą te sprawy sami uczniowie, że potrafią mówić nie tylko o pozytywach, nie tylko o osiągnięciach ale i o brakach. Zastanawiają się jak oddziaływać, jak pomagać nauczycielom i wychowawcom aby z dnia na dzień zmieniać oblicze młodzieży zgodnie ze wskazaniami partii.

W momencie gdy właśnie przed nią otwierają się perspektywy dalszej nauki i dokształcania, rozwijania działalności politycznej i społecznej, pracy w naszym kombinacie, pytanie jaka jest ta młodzież, jakie są jej ideały i czy można na niej polegać jest dla nas wszystkich bardzo ważne.

ZOFIA KULPA

Przytoczone wyżej fakty nie wyczerpują listy korzyści jakie czerpie szkoła z Zakładów i mamy nadzieję, że Zakłady ze szkoły. Ale już to co zostało powiedziane daje jednoznaczna odpowiedź na pytanie, które zostały przedstawione w wstępie tego artykułu.

KOMBINAT — POLIGON — SZKOLNY

Rozwój Zakładu Szkolenia Zawodowego w ostatnich latach był szczególnie burzliwym. Wybudowano w dużej mierze społecznym wysiłkiem załogi nowe obiekty, wprowadzono do programu nauczania technologię, o której w podrecznikach szkolnych nie ma nawet wzmianki. Szkoła pragnie aby nauczyciele przedmiotów fachowych nadszali za postępowym technicznym słownictwem i przyswoili sobie w kombinacie zorganizowaną, przy pomocy fachowców z Zakładów, kursy technologiczne i analizy instrumentalne. Aby zorientować również nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w warunkach pracy przyszłego absolwenta i jego obowiązków organizacyjnych, powołano powstanie wieki uczniowie między załogą a uczniem. Często wywołuje skłócenia „ja też tu będę w przyszłości pracować” i „moja wiedza i moja praca przyczyni się do sukcesu kombinatu”.

Jest oczywiście, że obecni uczniowie w Zakładach powołują pewne zakłócenia w toku produkcji, stwarza niebezpieczeństwo wypadków, odciąża uwagę pracowników. Z dużym uznaniem stwierdzamy, że kierownictwo Zakładów nie stwarza żadnych przeszkód ani ograniczeń, a przeciwnie ułatwia szkole wszelkie warunki do pracy. Tędy przechodzą uczniowie w znacznym stopniu strona zawodu i pragna rozwijać, uzupełniać, wzbogacać swoją wiedzę teoretyczną. Szkolenie ich sporo kosztuje i Zakłady państwa. Koszty te zwrócić się tylko wtedy, kiedy ci ludzie wniosą ze szkoły rzeczywistą, a nie zefetną wiedzę. Dlatego specjalnego znaczenia nabiera tu odpowiednia rekrutacja. Nie załatwi wszystkich egzaminów, nie przekaże orientacji jedynie w poziomie inteligencji i zasobie wiadomości z przedmiotów ogólnych. Znacznie lepszym rozwiązaniem dysponują Zakłady Środowiska przełożeni mają możliwość dłuższej obserwacji kandydata i trafniej określić czy jest on zdolny i czy rokuje nadzieję na ukończenie technikum, a więc czy ulgi w pracy przysługują mu z racji nauki zostaną zwrócone.

NAUCZYCIEL Z PRODUKCJI

Szkola tradycyjnie już postępuje za praktyką. To co już wprowadzono jest dla nauczycieli, które zostały przedstawione w wstępie tego artykułu.

Mgr inż. ANNA KUPIEC

TA młodzież?

czając społeczne przykłady „Mewa”, prace społeczne przy obiektach szkolnych, przygotowanie uroczystości państwowych, apelów. Interesują się sportem i turystyką. Z aplauzem spotkała się też wiadomość, że lekcie w odbędzie się również będą w nowej pływalni.

Marzą również o swoim własnym kącie, świetlicy czy klubie, gdzie mogliby się spotykać, o własnym zespole big-beatowym, o częstych wieczorkach tanecznych. Chęć by z nimi często dyskusować — chociażby o praktykach zawodowych. Według nich są one ważnym etapem w nauce, w poznaniu zakładów pracy, tam jednak zdarzają się konflikty. Wiele do życzenia pozostawia wzajemne traktowanie się. Postulują aby opiekę nad praktykantami obejmowali ZMS-owcy z danego zakładu czy wydziału.

O ciekawej formie współzawodnictwa mówią uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej — chcą



Nowocześnie wyposażona pracownia to dziś powszechne zjawisko w szkołach ZSZ.

Dnia pierwszego grudnia 1943 roku, tuż przed wydaniem okupacyjnego szmatniawca „Gońca Krakowskiego”, na ulicach wawelskiego grodu, pojawili się dziwni kolporterzy. Było ich dużo więcej niż zwykłych gazeciarzy, bo kilkuset, a każdy z nich zamiast opasłego pliku dzienników miał tylko kilka, a najwyżej kilkanaście egzemplarzy „Gońca Krakowskiego”. W około 5 do 10 minut cały nakład gazety został rozsprzedany lub rozdany. Niecodzienni bowiem kolporterzy z chwilą gdy nabywca nie miał drobnych oddawali egzemplarze pisma darmo.

TAJNA DRUKARNIA

W kilkadziesiąt minut później cały polski Kraków, zdawać by się mogło, zduszony i złamany terrorem tysięcznych gestapowskich, esesowskich, wehrmachtowskich band, zaśmiewał się do rozpuku zdrowym, oswobodzającym z kompleksów śmiechem, z napuszonej hordy übermenschów. Rozkolportowany bowiem „Goniec Krakowski” tylko zewnętrznym wyglądem przypominał okupacyjnego szmatławca. Jego treść wydrukowaną w konspiracyjnej drukarni od pierwszej do ostatniej strony wypełnili polscy dziennikarze i satyrycy, członkowie ruchu oporu. Szczególnie czwarta strona zapelniona tak jak i w normalnym „Gońcu” ogłoszeniami, uderzała ostrzem satyry w okupantów ujawniając zwyródnienie, bestialstwo, nieludzkość faszystowskiego aparatu okupacyjnego. Ogłoszenia ujawniały niemieckie klęski, demaskowały agentów gestapo, grabieństwo i bandytyzm ich mocodawców, głosiły bliskość klęski hitlerowców.

Oto zresztą przykłady kilku cenniejszych anonsów:

„Skrzypce do wygrania zwycięstwa
zakupi Naczelną Komendę niemieckich
sił zbrojnych (cymbały już posiadamy).
„Najlepszych smarów dostarczają
Zjednoczone firmy Stalin — Churchill
— Roosevelt et Comp.

Psy wściekłe (Pomorska 2 — siedziba gestapo) skutecznie unieszkodliwia Nagan.

Kelner przed wojną, a obecnie stały
wywiadowca gestapo, poszukuje swych
dawnych znajomych z kawiarni Bisan-
za „Cristal” w Krakowie — Gustaw
Semaniuk, Urzędnicza 13.

Oczekuję nagłej i niespodziewanej śmierci Schulz, Oberzaahlmeister Kraków, Heeresrerplegungstelle, ulica Rakowicka.

Pragnę wisieć na tej samej gałęzi co i Schwindler Eisenwenger Franz, kier. fabryki tytoniu, Kraków, Dolnych Młynów 8/10.

Kilimy, Porcelany, Obrazki, Antyki

watnych rozdaje i sprzedaje Waechterowa. (Żona hitlerowskiego dygnitarza, członka rządu S. S.).

O ile demaskatorskie szysterstwo i kpiny, a także niedwuznaczne groźby skierowane pod adresem najbardziej zwyrodniałych oprawców podniosły fałę optymizmu w społeczeństwie, o tyle wśród okupantów wywołały popłoch i wściekłość. Hitlerowcy rozpoczęli energiczne, na szeroką skalę zakrojone śledztwo. Jednakże poszukiwania, w których uczestniczyły setki agentów, wywiadowców, żandarmów i policjantów, nie przyniosły żadnych rezulta-

tów. Sprawcy pozostali niewykryci. Mimo że w akcji wydania „Gońca” brało udział dziesiątki osób przeprowadzona została ona precyzyjnie, a zadany okupantowi cios był celny.

Jednym z ludzi podziemia, który w dużej mierze przyczynił się do wydania „Gońca Krakowskiego” był Edward JANTON, wówczas kierownik drukarni Jerzego Lipińskiego w Wieliczce, obecnie dyrektor Terenowych Zakładów Graficznych w Tarnowie i wiceprezes ZP ZBoWiD w naszym mieście.

W pożyczkiej, wydanej w 1947 roku, książce Józefa Sawajnera pt. „W podziemiach tajnej drukarni KWZW”, na stronie 72 zamieszczone jest zdjęcie młodego mężczyzny o energicznym, zdecydowanym wyrazie twarzy. Jego imię i nazwisko Edward Janton przewija się też często na kartach książki. Autor książki, Józef Sawajner, pseudonim „Sokoł”, był w czasie okupacji komendantem Konspiracyjnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych i prowadził tajną drukarnię w podziemiach willi w Kosociach. Oto co pisze on o wciągnięciu Edwarda Jantona do ścisłej współpracy.

„Chcąc utrzymać naszą pracę na odpowiednim poziomie trzeba było pomyśleć o nowej maszynie. Z końcem maja 1943 roku udało nam się nawiązać kontakt z drukarnią pana Edwarda Jantona, który obiecał pomóc w kupnie maszyny o napędzie nożnym i formacie mieszczącym cztery strony BIM (Biuletyn Informacyjny Małopolski)...

Drukarnia nasza przy energicznej pomocy ze strony pana Jantona, który odtąd z nami ściśle współpracował, wzbogaciła się o nową maszynę.

... Również udało nam się załatwić pomyślnie sprawę papieru, w który obecnie nie zaopatrywaliśmy się już w Krakowie, tylko większą ilość przywoziliśmy co pewien okres koniem z Wieliczki (z drukarni, gdzie pracował E. Jantón). (cdn)

Wcześniej wysyłki z tarnowskiej wsi wędrowały do dalekiej Brazylii, Zambii...

Prezes Spółdzielni Tadeusz Holik, człowiek który od lat pracuje w przemyśle przetwórczym, potrafił wprowadzić przy pomocy załogi wytwórni niejedną nowość, rozślawić jej imię. Dzisiaj o tym nie chce wcale mówić. Wyreza go kierownik zakładu MARIAN KUDŁA.

— W 1958 roku nasze wyroby oszacowano na sumę zaledwie 400 tys. złotych — zaczyna on. Lata sześćdziesiąte przynoszą ogromny dynamizm w produkcji, od 1964 roku wzrastała ona z 1 mln do 3,3 mln zł, by w ostatnim czasie dojść do sumy 14,5 mln złotych.

Gospodarze usilnie zachęcają do obejrzenia wytwórni, chcą przecież pokazać gościom, to co ich najbardziej cieszy. Zaczynamy od basenu wypełnionego leżącymi na jego dnie beczkami. Nic ciekawego — myślę sobie. Leży tam około 150 ton ogórków i w najlepsze fermentują, nabierają jędrności, zachowują aż do wiosny świeżość, kiedy to będą wysyłane do tarnowskich sklepów. Ale przy tym basenie jest coś, co powstało dzięki ludzkiej

Kontrola wyrobów spółdzielczej przetwórci, przy taśmie produkcyjnej — kierownik zakładu **Marian Kudła** i prezes spółdzielni „Ogrodnik” — **Pszczelarz** — **Tadeusz Holik**.

Fot. J. Iwański

[illegible]

U naszych sąsiadów

Sałatki wielowarzywne... i tarte róże z Kaśnej Dolnej

mu myśleniu. To urządzenie do zatapiania i wydobywania beczek, dawniej musiano posługiwać się zwykłą korbą, a i o wypadki nie było trudno.

— Zamontowaliśmy je dzięki wnioskowi racjonalizatorskiemu naszego kierownika — wyjaśnia prezes Holik. Trzeba w tym miejscu dodać, że wszelkie remonty również są wykonywane przez

rownież są wykonywane przez samą załogę. Moi rozmówcy dodają jeszcze dwa nazwiska racjonalizatorów, a to BOLESŁAWA RAŃĘ i WŁADYSŁAWA HOŁDĘ. Wysiłek racjonalizatorów i remontowców przyniósł ostatecznie wytwórni 200 tys. złotych oszczędności. Wizyta w hali produkcyjnej stoi pod znakiem mechanizacji. Sortowanie surowca, jego mycie, płukanie, odbywa się za pomocą automatów, również w dalszych czynnościach wyręcają kobiety urządzenia mechaniczne. Trafiliśmy na produkcję ogórków konserwowych, jednego dnia z taśmy może zejść aż do 13 tys. słoików. Ich produkcja została zwiększona z 300 do 400 ton. Wszystkich wyrobów przetwórnia produkuje 1000 ton — czyli będzie tego 800 tys. słoików. Przy stanowiskach spotykamy wieloletnie i zasłużone pracownice. Od początku powstania wy-

twórni pracuje: ZOFIA JURKIEWICZ, BARBARA MADEJ, KRYSZYNA SZUMIŃSKA, KATARZYNA KWAŚNA — dzisiaj to już doświadczone brygadistki. Dobra jakość produkcji spółdzielczej wytwórni to m. in. zasługa kierowniczk JADWIGI DOŁEŻEK i majstra KRYSZKI STAPÓR.

Awans, uznanie załogi zdobył sam kierownik wytwórni, zaczął przecież od majstra, potem był kierownikiem technicznym, by wreszcie objąć szefostwo nad tym kolektywem robotniczym wyrosłym w tarnowskiej wsi, który w najbliższej pięciolatce przystąpi do nowych i trudnych zadań.

Już teraz myśli się poważnie o zlikwidowaniu martwego sezonu zimą, wprowadzeniu nowych asortymentów wytwarzania (branża przemysł cukierniczy odbiera z Kąsnej... tarte róże) jak np. marynaty warzywne i salatkę wielowarzywne. Z planów inwestycyjnych trzeba wymienić rozbudowę hali produkcyjnej, budowę ujęcia wody, magazynów, uzupełnienie parku maszynowego. To przedsięwzięcia na pewno pozwolą na utrzymanie pełnego zatrudnienia w roku, co da stałą pracę dziesiątkom wiejskich kobiet i przybliży ich rodziny do socjalistycznych przeobrażeń.

ZYGMUNT KOPER



Nagrali kolejną płytę

Trzecia już z kolei płyta gramofonowa, co stanowi pewną unikalność w ruchu związkowym, została nagrana przez amatorskie zespoły artystyczne resortu chemii.

W nagraniu, których dokonano w Katowicach, uczestniczyła grupa amatorów ze świerczkowskiego DK — zespół A. Radzika z solistami M. Ziembowską, A. Pazdanem i M. Witkiewicz. Świerczkowie nie przygotowali na ten cel dwie kompozycje A. Radzika pt. „Wspomnienie o ojcu” (wykonał A. Pazdan), „Imionosi tysiące” (M. Ziembowska) oraz R. Hajdy. „Ze starego gramofonu” (M. Witkiewicz) i utwór instrumentalny „Pamiętny ranek”.

Oprócz tarnowian w nagraniu uczestniczyli amatorzy z Ziębic, Gliwic, Poznania. Płyta ukaże się w grudniu br. i będzie stanowił jeden z momentów wieńczących tegoroczne obchody półwiecza Związku Zawodowego Chemików. Otrzyma ona kolorową obwolutę ze zdjęciami nagranych zespołów i solistów. Będzie ją nawet można nabyć w sprzedaży indywidualnej.

(zg)



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Jestem zdrow i przepełnia mnie zdrowy, urzędowy optymizm. Przekonałem się bowiem na własnej skórze, że wszelka krytyka jest tylko niezdrowym krytykanctwem, a nasz świat jest najlepszym ze światów i nie ma właściwie co w nim zmieniać. Zresztą jest to zajęcie raczej niebezpieczne. Spróbuję bowiem skrytykować kioski OZR, że sprzedają czasem zamiast oranżady wodę sodową tańszą tylko o głupie 70 groszy i co z tego? Najwyżej narażę się ekspedientce z kiosku i ewentualnie nie będzie mi chciała nic sprzedać albo przetrzyma mnie dłużej w kolejce sprzedając najpierw innym, stojącym za mną. Lepiej przecież dostrzec dobre strony tej transakcji. Bo przecież woda sodowa jest zdrowsza niż oranżada.

Skrytykuję ZURT, który kilka dni trzymał w narpawie telewizor i sfuszował robotę to na drugi raz będę czekał kilka miesięcy aż mi go wyreperują, a i jak go wyreperują? Będę dodatkowo winny temu, gdyż okaże się że zbyt często z niego korzystał i spóźniłem się z oddaniem aparatu do naprawy. Czyż nie lepiej cicho siedzieć i pocieszać się, że zbyt częste oglądanie telewizji osłabia wzrok?

Po cóż mam się denerwować, iż nie otrzymuję odpowiedzi od kilku instytucji, którym zadałem kilka niedyskretnych pytań? Ostatecznie ciekawość to pierwszy stopień do piekła, co nie jest ewentualnością zbyt interesującą. Ponadto zainteresowane instytucje mogą mi odmówić swoich usług i co ja biedny pocznę?

W trosce o dobre samopoczucie, nerwy i zdrowie postanawiam nie krytykować nikogo i niczego.

Będę odtąd pisał hymny pochwalne na cześć firm wykonawczych w naszym przedsiębiorstwie, które pozostawiają po sobie czyste jak łąka place budowy.

Pod niebiosami będę wychwalał zasługi wszystkich bez wyjątku działaczy Unii (bez względu na wynik niedzielnego meczu) i TKKF.

Nie ośmielę się złego słowa powiedzieć o kierownikach szalejących, przepraszam, jeżdżących jak aniołki po zakładowych drogach.

Mam dość, ośmieliłem się krytycznie napisać o pewnej mleczarni i piekarni. Przez tydzień umierałem z głodu. Instytucje, które oskalowały i Pana który podległ podobnym represjom bardzo przepraszam.

WACUŚ

Nowe, piękne obiekty szkolne

(Ciąg dalszy ze str. 4)

Nie kończy się jednak na tym działalność tej jednej z nielicznych w kraju organizacji. W 1964 roku powstały plany budowy warsztatów i pracowni politechnicznych przy szkole „Pomnik” Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dokumentację opracował w czynnie społecznym mgr inż. W. Wojtasiewicz. Blok, który kosztował 1338 tys. zł pomieścił pracownię ślusarską, stolarską, elektrotechniczną, obróbki tworzyw sztucznych, introligatornię i pracownię krawiecką. Tam znajduje się w obecnej chwili ośrodek metodyczny zajęć technicznych dla nauczycieli województwa krakowskiego.

Już 14 kwietnia 1966 r. rozpoczęto realizację kolejnego postulatów załogi Zakładów — budowę obiektu dla Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Szkoła bowiem przez 8 lat odbywała zajęcia w pomieszczeniach zastępczych ciasnych i nieprzystosowanych do prowadzenia zajęć. Tempo budowy obiektu o kubaturze 16810 m sześć. pobilo wszelkie rekordy. W 17 miesięcy od daty rozpoczęcia budowy oddany został do użytku nowy, okazały budynek szkolny wraz z warsztatami i pełnym wyposażeniem.

W budowie znajduje się internat dla 300 uczniów, oczekują na niego niecierpliwie zarówno nauczyciele jak i dojeżdżający do tychczas do szkoły.

Plany na przyszłość? Komitet dysponuje już dokumentacją roboczą na salę gimnastyczną i krytą pływalnię dla młodzieży Zakładu Szkolenia Zawodowego. W stadium opracowania znajduje się projekt pracowni specjalistycznych z aulą oraz pomieszczeniami i salami wykładowymi przeznaczonymi dla szkolenia wewnątrzzakładowego i punktu stacjonarnego Politechniki Krakowskiej. Kosztować one będą około 30 mln zł a chociaż nieznane są jeszcze konkretne terminy realizacji można wierzyć, że nie są one bardzo odległe. Tak więc z pomocą kombinatu, jego władz gospodarczych i politycznych, dzięki wielu ofiarnym działaczom, ofiarności całej załogi powstał w Świerczkowie prawdziwy kombinat szkolny umożliwiający naukę ponad 2000 młodzieży i dorosłym.

J.P.

Warto przeczytać

A. STRASZEWSKI — „Projektowanie instalacji energoelektrycznych”.

Książka zawiera zbiór informacji niezbędnych do projektowania instalacji energoelektrycznych. Podano w niej m. in. metody sporządzania projektów poszczególnych rodzajów instalacji energoelektrycznych, oświetleniowych, przemysłowych, specjalnych, automatyki, układów sterowniczych, sygnalizacyjnych, telekomunikacyjnych oraz instalacji ochrony odgromowej.

Na kulturalnej łączce

KONSUMENCI

Ze wszystkich stron podążają ludzie do auli Technikum Chemicznego w Świerczkowie na koncert nie tyle enigmatycznego co interesującego i za razem kontrowersyjnego Niemna. Tymczasem nie ma chętnych do pracy w niektórych zespołach DK, chociażby np. w niedawno zorganizowanej szkolnej piosenkarstwu. Kawiarnie tarnowskie są ciągle zatłoczone, a kwitnie tam plotka, panuje stary jak świat dowcip. Gdzieżby tam inżynier z samochodem wybrał się na wycieczkę do teatru z kolegami z wydziału, obejrzał występ artystyczny zespołu DK. Organizatorzy imprez oświatowych ciągle śnią o kompletach uczestników. Panuje kult wygodnego odbierania telewizyjnej rozrywki.

Stop! Dość wylizywać! I ani obejrzelismy się gdy przy ogromnym dorobku na niwie kultury masowej musimy rejestrować postawy bierności wobec tych zjawisk, wypadki ulegania mieszczańskim nawykom. Słowem: zaczynamy mieć do czynienia w niektórych środowiskach z wybitnie konsumpcyjnym stosunkiem do kultury. Przytoczone na wstępie zdania jak najbardziej o tym świadczą.

Problem ten będzie występował z coraz większą ostrością, przecież wysiłki partii i rządu, zmierzają do zmniejszenia tygodnia pracy, co z kolei stworzy konieczność mądrego wykorzystania wolnego czasu przez tysiące ludzi. Trzeba bawić a zarazem wychowywać, a to już nie jest łatwe. W pogodni za rozrywką jej odbiorcy stykają się z kulturą w sposób powierzchowny. Nie da im to głębszej wiedzy, nie zachęci do pracy amatorskiej, nie rozbudzi społecznej działalności.

I tutaj właśnie specjalna rola pozostaje do spełnienia placówkom k-o, instytucjom związkowym i organizacji ZMS. Należy rozbudzić zainteresowania sztuką, filmem, książką społeczno-polityczną, zachęcać do pracy w zespołach artystycznych DK, kołach oświatowych, klubach politechnicznych, pomagać w tworzeniu grup amatorskich we wszystkich i samym kombinacie, (kiedyś pokazano jak to się robi w EC-II). Natomiast, z drugiej strony, aby ludzi przeciagać, zaszcześcić w nich nawyk społecznego działania, — trzeba zaproponować im ciekawy, uczący i kształtujący socjalistyczne postawy program kulturalno-oświatowej ofensywy.

Wówczas być może coraz rzadziej będziemy mówić o „konsumentach” dóbr kulturalnych, a wypadnie nam bilansować wyniki procesu wychowania człowieka socjalistycznej rzeczywistości.

KOLEC

POZ umysłowe TYWKI

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 1) zawód, 3) ma ją kaleka, 7) rzeka w Ameryce Płd., 8) kwiat polny, 9) imię żeńskie, 10) jest w zimie na trawie, 12) stolica Jemenu, 14) futro z tchórza, 16) bezdrzewne zbiorowisko traw, 17) może być na świat, 19) laso, 21) miara powierzchni, 23) pytańnik, 24) rzeka w pld. wsch. Azji, 25) ogniomistrz z filmu „Luna w Bieszczadach”, 26) generalny gubernator w okresie okupacji.

PIONOWO: 1) kronikarz czeski, (ok. 1045—1125 r.), 2) lubi go dziadek, 4) roślina przemysłowa, 5) stolica Turcji, 6) ziemia leżąca odlego, 10) długie wierzchnie okrycie kobiece, 11) wielki matematyk angielski (1642—1727 r.), 13) kwarc, 15) dzwigi portowy, 16) zajac, 18) odpadkowa skrajna deska, 20) nietop, 22) jednostka monetarna Iranu, 23) lisi ogon.

Po rozwiązaniu krzyżówki litery zawarte w kratkach ponumerowanych w prawym rogu od dołu, od 1 do 20, dadzą aktualne hasło.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych, należy przysyłać na adres na redakcji do 20 października br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 37 (259)

POZIOMO: kreda, parów, tapioka, Arago, batik, wy. KO, Aza, Sas, paw, Na, kajak, Re, tawerna, ana, mur, landara, Ar, knoty, pa, Rod, Ala, bor, ul, La, zamek, ru-lon, Irwadi, Aluta, Tomek.

POZIOMO: karawana, draga, arkan, wolkower, Ta, Ob, At, ryza, Ikar, gaje, sawanna, Sarmata, kanak, knury, TI, Ara karuzela, paranoik, rola, polo, beret, pudło, Mi, Ka, Ra, Li.

Nagrodę, w postaci bonu towarowego, za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Wilhelmina Wróbel, Tarnów — 6, ul. Jasna 7/2.

Po odbiorze nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.

Wieczorem w DK

Mała sala Domu Kultury, chyba na wyrost zwana muzyczna, rozbrzmiewa kaskadą dźwięków, chociaż nie tymi od elektrycznych gitar. Pośrodku usadowionych półkolem ludzi z trębami, puzonami, klarnetami, saksofonami, słychać w przerwach uwagi kapelmistrza Edwarda Jaworskiego. Dobry i wymagający nauczyciel gani niektórych muzyków.

— Panowie, tak nie można — słysze głos dyrygenta. Staralem się wykorzystać chwilę przerwy na małą rozmowę z członkami zakładowej jubilatki, jej kapelmistrzem. Przygotowują oni prawdziwie bombowy program. Jakby na potwierdzenie tego wydobywały się z tręb dźwięki modnego ostatnio szla-

gieru „Srebrne wesele”, którym tak wielką furorę zrobił Wiktor Zatwarski. Ponadto zespół przygotowuje wiązankę pieśni żołnierskich, wiązankę modnych przebojów, „Fantazję” Moniuszki. Cześć

Kiedy grzmiały trąby...

z tych utworów wypelni wspólny program orkiestry i chóru „Harmonia”, dla załogi kombinatu z okazji 40-lecia Z.A. Orkiestraci wezmą również udział w koncercie dla uczczenia 52 rocznicy Wielkiego Października.

Zegnam zapracowanych dzieciaków i

odwiedzam młodych akordeonistów. Chłopcy przegrywają dzisiaj „kawalki” muzyczne, co w niedalekiej przyszłości pozwoli im występować w ramach estrady młodzieżowej, jaką w nowym sezonie stworzy zakładowa placówka k-o.

Chłopcami jak i całą estradą opiekują się p. A. Juchniewicz. Wiadomo już dzisiaj, że w skład owej grupy wejdą ponadto członkowie baletu, zespołu wokalno-muzycznego, kwintet śpiewaczy oraz soliści. We wszystkich tych zespołach praca jest poważnie zaangażowana np. p. B. Nizauska ze swymi podopiecznymi przygotowuje walc wiedeński. Premiera estrady młodzieżowej ma się odbyć na wiosnę. Na pewno do tego czasu program zostanie zapięty na przyszłowiowy ostatni guzik, czego zresztą należałoby życzyć młodym amatorom i ich wychowawcom.

(k-t)



Z zapamiętaniem uderzają w klawisze akordeonów młodzi adepti muzykowania, należący do zespołu ZDK.

Fot. A. Wardyga



Chwila przerwy w próbie orkiestrantów. Można nieco odpocząć, wymienić uwagi z kolegami.

Fot. A. Wardyga

Sezon żeglarski zamknięty!

Informacja wstępna: nasz Yacht-Club zakładowy, po ożywionym sezonie letnim i ostatnich emocjach egzaminów żeglarskich szykuje się do zasłużonego snu zimowego. Podsumowanie akcji letniej — 3 turnusy wczasowo-szko-

Czy „Zośki” pójdą na Mazury?

leniowe po 2 łodzi, na każdej łodzi 5 osób, czyli 30 osób na wczasach żeglarskich Szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich, ponadto kurs żeglarski sfinalizowany ostatnio, czyli nowe stopnie żeglarzy i ponadto niedzielne rejsy na Jez. Rożnowskim, budowa (już prawie zakończona), dwóch łodzi typu „Zośka”, które w przyszłym roku uroczyste będą wodowane.

O tym wszystkim rozmawiamy z działaczami Yacht-Clubu: Janem Grabkim, Bronisławem Czankiem i Janem Starostką.

— W pierwszym rzędzie, korzystając z okazji, chcielibyśmy podziękować naszej Radzie Zakładowej za dotację udzieloną na kupno sprzętu turystycznego. Dzięki nowym namiotom, śpiworom, materacom i kuchnikom gazowym, tegoroczne turnusy były dodatkowo udane.

— A wasze plany na rok następny?

— W przyszłym roku czeka nas miła impreza — wodowanie łodzi zbudowanych przez „SOWI”. Wodowanie i transport ułatwią nam wydatnie, zakupione również przez RZ silniki pomocnicze (trzeba zaznaczyć tutaj, że koszt transportu samochodami jest dużo większy od ceny zakupionych silników), a w dodatku, jeśli łodzie pójdą na Mazury — czeka nas piękny spływ Wisłą.

— Jakże są walory nowych łodzi?

— „Zośki” są bardzo bezpieczne i wygodne, a mogą z nich korzystać (z założeniem, że na łodzi znajdować się będzie sternik) ludzie nie mający z żeglarstwem, poza umiejętnością pływania, nic wspólnego. „Zośki” pozwolą w przyszłym roku zorga-

nizować kilka dodatkowych, czysto wczasowych, turnusów — liczba korzystających z tego typu wczasów zwiększyłaby się w wypadku wykorzystania tych łodzi o 50 osób. A chyba łatwo sobie wyobrazić frajdę spędzenia 2 tygodni na wodzie, w łodzi, gdzie można spać (każda ma 7 miejsc do spania), skryć się przed deszczem, gotować w możliwych warunkach (każda łódź dysponuje maszynką gazową). „Omegi”, na których dotychczas pływamy, są pod tym względem bardziej prymitywne, gdyż po pierwsze trzeba codziennie rozbić biwak, a same łodzie są „mokre”, przy nieco większej fali woda łatwo przelewa się przez płaską burłę, czego nie ma w „Zośkach”. Dlatego też „Zośki” nadają się do żeglугi przybrzeżnej morskiej i żeglугi na wielkich jeziorach.

— A na Jeziorze Rożnowskim?

— Jest to jezioro za małe dla tego typu łodzi, „Zośki” dusiłoby się na jego małej powierzchni, to byłoby po prostu marnotrawstwo doskonałego sprzętu. W dodatku w Rożnowie nikomu nie są potrzebne kajuty, gdyż w każdym momencie można tam wrócić do bazy — ośrodka. A nam chodzi o wykorzystanie ich dla celów naszych obozów żeglarskich.

— „które — dodaje na zakończenie Jan Grabki — są tańsze od zwykłych wczasów, tańsze oczywiście dla uczestników (płacą po 300 zł za turnus, do czego Rada dopłaca przeszło 100 zł dla jednej osoby — no i za te drobne pieniądze ma się atrakcyjną wędrowkę pod żaglami i na Mazurach.

— A zadowolenie? O to proszę zapytać każdego z uczestników wszystkich trzech turnusów.

— A więc w czerwcu przyszłego roku „Zośki” pójdą na Mazury?

— Ostateczna decyzja w tej sprawie dopiero zapadnie, ale nie wątpimy, że weźmie się tu pod uwagę przede wszystkim sprawę właściwego i maksymalnego wykorzystania sprzętu, który przecież kosztuje dość sporo.

— Dziękuję za rozmowę i — do przyszłego roku, na nowych, żeglarskich szlakach.

Rozmawiał: FILIP



Nasz komentarz sportowy

Tej szansy nie wolno zmarnować!

Im bliżej zakończenia rozgrywek piłkarskich rundy jesiennej o mistrzostwo II ligi, tym coraz więcej niespodzianek. Nie obeszło się bez nich również w ubiegłą niedzielę. Do największej doszło w Łodzi, gdzie ŁKS uległ wrocławskiemu Śląskowi 0:1, tracąc kontakt z czołówką. Do przyjemnej niespodzianki należy zaliczyć cenny remis (1:1) ternowian w meczu z Uranią na Śląsku, która tydzień wcześniej pokonała samego lidera na jego boisku. Jak wiemy, tarnowianie jeszcze na 2 minuty przed końcowym gwizdkiem prowadzili 1:0 i zanosiło się na prawdziwą, sensacyjną i miłą niespodziankę. Wystarczył jeden błąd Seyrlhubera, aby zadowolić się podziałem punktów. Przyznajemy się szczerze, że z wywalczenia jednego punktu jesteśmy bardzo zadowoleni. Martwi nas jedynie ciągle niska lokata naszych chłopców w tabeli II ligi i słabutka dyspozycja strzałowa napastników.



W sobotę, na naszym terenie gościć będziemy Zawiszę Bydgoszcz. Nasz najbliższy przeciwnik zalicza się do zespołów doskonale grających na obcym terenie, w czym największą zasługą dobrze spisujących się defensorów, bardzo ważne i czujnie pilnujących napastników przeciwnika. Dodatkową i ważną wartość posiadają defensorzy Zawiszy ze względu na ich wysoki wzrost. W tej sytuacji tarnowianie nie będą mieli łatwego zadania, szczególnie tarnowscy napastnicy.

Nie trzeba chyba naszym chłopcom przypominać, jak bardzo potrzebne są nam punkty.

Liczymy wszyscy na interesujące widowisko sportowe.

Coraz lepiej spisuje się nasza rezerwa, która na trudnym terenie w Chełmku wywalczyła zasłużone zwycięstwo i w tabeli ligi okręgowej awansowała aż o cztery miejsca w górę. Piłkarze Tarnovii pauzowali, ale muszą i oni pamiętać, że droga awansu w tabeli prowadzić może tylko przez zwycięstwa.

W dalszym ciągu nie wiecie się tarnowskim zespołom w krakowskiej klasie „A”. Dotyczy to przede wszystkim takich klubów jak Metalu, Unii Niedomice i LZS Zbylitowska Góra. Zespoły te zajmują w ta-

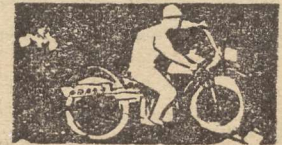
beli końcowe lokaty. Dobrze natomiast spisują się piłkarze Motoru i Błękitnych. Liczymy mocno na



poprawną grę wszystkich zespołów z Tarnowa w końcowej fazie rozgrywek.

Imponujące wyniki osiągają piłkarze i piłkarsze rezerwy MKS Tarnów. W ubiegłym tygodniu, tak dziewczęta, jak i chłopcy w zawodach o mistrzostwo II ligi odnieśli po dwa cenne zwycięstwa. Być może, że już w przyszłym roku zobaczymy ich w ekstraklasie.

Na zakończenie, parę słów o żużlowcach. Wielką szansę na powrót do I ligi zaprzepaścili tarnowianie. Najważniejszy dla nich pojedynek w Lesznie, zakończył się pechową porażką. Kontuzje dwóch młodych żużlowców spowodowały kolejną porażkę w Lublinie i możliwość wywalczenia II miejsca w tabeli. Tak więc tarnowianie w roku przyszłym pozostaną (miejmy nadzieję tylko rok) w II lidze! Warto dodać, że żużlowcy Unii są



całkowicie zdekompletowani. Kolman, Madej i Parura przebywają na leczeniu. Również i Wardała nie jest w pełni swych sił.

Nasz młodym żużlowcom życzymy gorąco szybkiego powrotu do zdrowia i szczęśliwych startów w przyszłorocznych zawodach.

Roman OSUCH

Na żużlowym torze

Rosjanie i Anglicy w Tarnowie

Ligowy sezon żużlowy mamy, jak się to mówi, już „z głowy”. Zakończone zostały rozgrywki w obu ligach, a nasi żużlowcy, niestety, jeszcze rok walczyć muszą w II lidze. Kierownictwo sekcji żużlowej ostatnio starało się zapraszać do Tarnowa silne zagraniczne zespoły żużlowe.

Te starania po wielu wysiłkach dały pożądaną efekt i prawdopodobnie już 14 października gościć będziemy angielski zespół, który w br. zdobył drużynowe mistrzostwo Anglii. W składzie drużyny angielskiej zobaczymy 2 Anglików, 2 Nowozelandczyków, 3 Australijczyków i Norwega.

Kolejne spotkania żużlowe uniósł rozegrają 21 października, a przeciwnikiem ich będzie młodzieżowa reprezentacja ZSRR. W zespole radzieckim zobaczymy wielu znanych żużlowców jak: Kurylenkę, Klementiewa, Smirnowa, Batunina i innych.

Tak więc październik będzie miesiącem bogatym w ciekawe imprezy żużlowe. Wypada tylko życzyć naszym żużlowcom zwycięstw na torze z tak znanymi w świecie zawodnikami. (Sj)

W zakładowych ligach

SOWI bez porażki

Zbliżają się już do końca rozgrywek piłki nożnej w zakładowych ligach piłkarskich. W każdy wtorek i piątek na boisku odbywają się mecze zespołów I i II ligi. W ubiegłym tygodniu uzyskano wyniki:

I LIGA

Akrylonitryl — Syn-teza 4:1,
SOWI — ZBACHem. 4:0.

Piłkarze SOWI zaskakują fachowców dobrym wyszkoleniem technicznym i żelazną kondycją. Ten zespół ma najpoważniejsze szanse na uzyskanie tytułu mistrzowskiego.

II LIGA

Pomiarowy I — Inwestycja 2:1,
Półspalanie — Biuro Projektów 0:3 w. o.

Dzięki zdobyciu kolejnych 2 punktów zespół Biura Projektów zbliżył się znacznie do czołówek i chyba walczyć będzie o premiowane miejsce.

ATO ciekawe?

BEZGŁOSNY MEOT PNEUMATYCZNY

Jedną z amerykańskich firm skonstruowała maszynę, która jest w stanie osiągnąć wydajność, równą wydajności piętnastu zwykłych młotów pneumatycznych, pracując przy tym bezgłośnie. Urządzenie to, nazwane „hobgoblin”, napędzane jest nie ciśnieniem powietrza, lecz za pomocą sprężonego azotu według hydraulicznego postępowania. Waży w przybliżeniu 390 kg i może być zmontowane na każdym podłożu.

GIĘTKIE RUROCIĄGI

Ze stali, miedzi i tworzywa sztucznego skonstruowano w Hannoverze giętkie rurociągi, który zainstalowała niedawno na swoim terenie w Norymberdze firma „Kabelmetal”. Rurociąg ten doprowadza do bloku mieszkalnego gorącą wodę o temperaturze 130 st. C., tłoczoną pod ciśnieniem 16 atmosfer. Ułożenie przewodu, podobnie jak położenie kabla, trwa za ledwie kilka godzin. Wydano już 39 licencji na produkcję doświadczenia tej interesującej nowości technicznej.

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych Im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe Im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe Im. F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do druku 3 października 1969 r. Podpisano do druku 9 października 1969 r.
DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

Z ukosa

Dwa razy w roku na zielonej murawie boiska z zainteresowaniem oglądamy derby piłkarskie Tarnowa. Dwa

na trybunach zawrzało! Do okrzyków co najmniej niesportowych dobiegających z trybun dostojnych się również piłkarze gospodarzy, którzy zaczęli ordynarnie faulować. Co chwilę któryś z piłkarzy z okrzykiem bólu padał na

Znów polowanie na... kości

zespoły piłki nożnej — Tarnovia i rezerwa Unii rozgrywają mecz i rewanż o mistrzostwo ligi okręgowej.

W ubiegłym miesiącu Tarnovia podejmowała Unię Ib. Zainteresowanie meczem było dość duże i na trybunach Tarnovii zasiadło wielu kibiców obydwu zespołów. Kibice jednej, jak i drugiej drużyny starali się pomagać piłkarzom dopingiem. Do przerwy na boisku i trybunach panowała sportowa atmosfera. Po zmianie stron, gdy uniósł prowadzili dwoma bramkami

murawę a wówczas z trybun dolatywały wrzaski: „dobij go”, „złam mu drugą nogę” itp.

Dobrze, że ta mała „święta wojna” zakończyła się wynikiem remisowym, bo w wypadku zwycięstwa gości byłaby między kibicami byłaby chyba nieunikniona. Dziwi nas bardzo, że kibice obydwu zespołów, a szczególnie klubów, nie potrafili sportowo dopinguje i swoim zachowaniem ostrażają i tak pełną napięcia atmosferę na meczach. (Sj)

